



GŁOS PRZESTROGI



Wysoka Izbo!

Rząd polski podziela niepokój którego wyrazem była wczorajsza interpelacja odnośnie poczynania na terenie Niemiec Zachodnich.

Jak wiadomo Rząd RP. jeszcze w styczniu 1947 na londyńskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych określił swoje stanowisko w sprawie Niemiec. Od tego czasu zarówno w exposé premiera jako też w oddzielnych wypowiedziach ustosunkował się w sposób konkretny do wszystkiego co działo się na terenie Niemiec i co oczywiście dotyczy bezpośrednio lub pośrednio Polski, jako kraju, który przeszedł najcięższą okupację hitlerowską i graniczy z Niemcami.

Gdy w listopadzie ub. roku odbywała się w Londynie rada ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, uważałem za konieczne poinformować komisję spraw zagranicznych Wysokiego Sejmu o stanowisku Rządu odnośnie uregulowania spraw niemieckich.

Sprawa „Planu Marshalla”

Jak wiadomo londyńska konferencja rady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw zakończyła się niepowodzeniem, a to na skutek propozycji przerwania obrad złożonej przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, popartej przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji. Już w krótkim czasie po konferencji londyńskiej mocarstwa anglosaskie przystąpiły do realizacji planu, polegającego na przekreśleniu uchwał poczdamskich, na wyłączeniu Niemiec Zachodnich spod kompetencji rady ministrów spraw zagranicznych

Polska nie uzna za legalne — postanowień jednostronnych w sprawie Niemiec — niezgodnych z uchwałami w Jałcie i Poczdamie

Odpowiedź min. Modzelewskiego na interpelacje poselskie

i włączeniu ich do tzw. „Planu odbudowy Europy” — popularnie nazywanego, „Planem Marshalla”.

Polska nie może milczeć

Realizacja tych zamiarów stale postępowała naprzód i wreszcie doprowadziła do obecnie odbywającej się konferencji trzech mocarstw w Londynie, na której mają być dyskutowane decyzje odnośnie przyszłości Niemiec.

Rząd Polski nie mógł pominąć milczeniem tego rodzaju zamiarów i dlatego w głębokiej trosce o pokój i bezpieczeństwo w Europie powziął inicjatywę naradzenia się z przedstawicielami zaprzyjaźnionej Czechosłowacji i Jugosławii. W wyniku dwudniowych narad, które odbyły się w Pradze — stolicy bratniej Czechosłowacji w dniach 17 i 18 lutego br. została uchwalona wspólna deklaracja, którą wszystkie zaprzyjaźnione rządy postanowiły notyfi-

kować czterem mocarstwom, radzie kontroli w Berlinie oraz rządowi innych krajów bezpośrednio zainteresowanych sprawą Niemiec.

Mogę zawiadomić Wysoki Sejm, że notyfikacja czterem mocarstwom została już dokonana, przy czym z okazji notyfikacji nasi ambasadorowie w stolicach czterech mocarstw wyrazili nadzieję, iż deklaracja praska wzięta będzie pod rozwagę. Podkreśliło to nasze trudne stanowisko, którego skutki są niewątpliwe, choć w tej chwili trudne jeszcze do sprecyzowania.

Ostrzeżenie z Pragi

Przechodząc do meritum sprawy niemieckiej pozwolę sobie streścić ogólny sens praskiej deklaracji. Deklaracja praska, która wyraża również opinię rządu polskiego, wychodzi z założenia, że rozwój sytuacji w Niemczech winien być zgodny z deklaracją trzech mocarstw, wydaną w Jałcie w lutym 1945 r.

i umową poczdamską z sierpnia 1945 r. Wychodzimy ponadto z założenia, że tworzenie w Niemczech Zachodnich odrębnej jednostki politycznej podważa podstawy bezpieczeństwa w Europie.

Warunek bezpieczeństwa Europy

Uważamy, że nieodzownym warunkiem trwałego bezpieczeństwa jest wspólna kontrola nad Niemcami, sprawowana wspólnie przez cztery mocarstwa okupujące Niemcy. Akcja tworzenia odrębnej jednostki politycznej w Niemczech Zachodnich jest przejawem dzielenia Europy na bloki i prowadzi do przekształcenia odseparowanych Niemiec Zachodnich w instrument polityczny jednego mocarstwa.

Nas Polaków akcja ta obchodzi dlatego, że wciągnięcie Niemiec jako uczestników do bloku państw zachodnich prowadzi do rozpalania rewizjonizmu i militarystyki niemieckiej, co może się stać źródłem nowej agresji, wymierzonej znów przede wszystkim przeciw Polsce i krajom słowiańskim — a zgodnie z historycznym doświadczeniem i wytycznymi Narodów Zjednoczonych o niepodzielności pokoju — również przeciw innym krajom.

Żądanie wykonania uchwał w Poczdamie

Dlatego też w deklaracji tej wraz z rządem Czechosłowacji i Jugosławii domagamy się pełnego wykonania oświadczenia czterech mocarstw z dnia 5 czerwca 1945 r. wykonania postanowień dotyczących funkcjonowania Rady Kontroli, wykonania uchwał poczdamskich, dotyczących rady ministrów spraw zagranicznych, wykonania programu demilitaryzacji Niemiec zaniechanego w zachodnich strefach, zaprzestania wysuwania hitlerowców na kierownicze stanowiska, co jest nie tylko sprzeczne z zapowiedzianą przez cztery mocarstwa

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Służba Polsce

Ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży — przyjęta przez Sejm Ustawodawczy.

WARSZAWA PAP. — Referując rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu — poseł Morawski wyraża żądanie, że tak ważne sprawy dotyczące całej młodzieży polskiej znajdują właściwe i pomyślne rozwiązanie. Mówca podkreśla troskliwość, z jaką społeczeństwo polskie odnosi się do spraw młodzieży i przypomina czasy przed wrześniowe, kiedy niemożność rozwinięcia zdolności i talentów oraz klęska bezrobocia odbierały młodzieży możliwości rozwoju.

W Polsce Ludowej, przemiany społeczne

wyzwoliły ogromne twórcze siły narażu, Nie grozi już bezrobocie, przeciwnie, daje się odczuć brak sił do pracy. Dzięki wielkim postępom w dziedzinie szkolnictwa, każdy ma otwartą drogę do awansu zawodowego. Rząd troszczy się głęboko o zapewnienie młodzieży jak najpomyślniejszych warunków rozwoju.

Po referacie posła Morawskiego i dyskusji, przewodniczący oddaje pod głosowanie projekt ustawy w trzecim czytaniu. Izba przyjmuje jednomyślnie w trzecim czytaniu ustawę o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

Zwycięstwo demokracji czechosłowackiej

Nowy rząd Gottwalda

z udziałem komunistów, socjal-demokratów i członków innych partii — utworzony został w dniu wczorajszym

PRAGA PAP. — W środę w godzinach popołudniowych premier Klement Gottwald przedstawił prezydentowi republiki Beneszowi listę zrekonstruowanego gabinetu. Prezydent listę tę zaakceptował. Skład rządu jest następujący:

premier Klement Gottwald (czeska partia komunistyczna),
wicepremierzy: Viliam Sircky (czeska partia komunistyczna), Bohumil Lauszman (przewodniczący partii socjal-demokratycznej) Antonín Zapotocky (prezes komisji centralnej związków zawodowych),

minister spraw zagranicznych Jan Masaryk (bezpartyjny). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr Vlado Clementis (słowacka partia komunistyczna),

minister obrony narodowej gen. Ludwik Svoboda (bezpartyjny), podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej Sevcik (słowackie stronnictwo demokratyczne),

minister przemysłu i handlu Zdenek Fierlinger (partia socjal-demokratyczna),

minister aprowizacji inż. Ludmila Jankovcova (partia socjalistyczna),

minister rolnictwa Julius Duris (słowacka partia komunistyczna),

minister spraw wewnętrznych Vaclav Nosek (czeska partia komunistyczna),

minister informacji Vaclav Kopecky (czeska partia komunistyczna),

minister skarbu dr Julius Dolansky (czeska partia komunistyczna),

minister komunikacji Alois Petr (stronnictwo ludowe),

minister poczty dr Neuman (partia narodowo-socjalistyczna),

minister handlu zagranicznego dr Gregor (czeska partia komunistyczna),

minister sprawiedliwości dr Aleksy Cepicka (czeska partia komunistyczna),

minister zdrowia ksiądz Plojhar (stronnictwo ludowe),

minister handlu wewnętrznego Franciszek Krajcir (czeska partia komunistyczna),

minister techniki prof. dr Slechta (partia narodowo-socjalistyczna),

minister unifikacji dr Srobar (demokrata słowacki),

minister oświaty dr Zdenek Nejedly (czeska partia komunistyczna),

minister opieki społecznej Erban (partia socjal-demokratyczna).



PRAGA PAP. — Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło oficjalnie o aresztowaniu Adamcovej osobistej sekretarki wiceministra obrony Jana Linhnera, który zgłosił swą dymisję wraz z innymi członkami rządu reprezentującymi słowacką partię demokratyczną. Adamcova zeznała w śledztwie, że pozostawała na usługach wywiadu jednego z państw obcych.

Premier
GROZA
przybywa
do POLSKI



BUKARESZT (Obsl. wł.) — W dniu wczorajszym specjalnym pociągiem wyjechała do Warszawy delegacja rządu rumuńskiego, dla przeprowadzenia rokowań z Polską

Na czele delegacji stoją premier Groza, minister spraw zagranicznych Rumunii Anna Pauker i szereg wybitnych osobistości rumuńskich.

Premier Groza m. in. ma wygłosić przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia.

Wychodźstwo polskie pod opieką Rzeczypospolitej

Dziesiątki tysięcy emigrantów z Westfalii i Francji wróci z tułaczki do Kraju

Dokończenie przemówienia min. Modzeleuskiego na plenum Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

demokratyzacja, ale co stanowi pewnego rodzaju premie dla tych, którzy brali kierownictwo udział w agresji hitlerowskiej.

Sprawa reparacji wojennych

Deklaracja praska podkreśla jeszcze raz konieczność przestrzegania słusznej zasady priorytetu odbudowy krajów zniszczonych na skutek agresji niemieckiej, która to zasada wskutek układu Claya-Douglassa oraz włączenia Niemiec zachodnich do planu Marshalla zamienia się faktycznie w zasadę priorytetu odbudowy Niemiec zachodnich przed krajami zniszczonymi przez agresję niemiecką. Realizowanie tej zasady wstrzymało i tak już iluzoryczny PRZYDZIAŁ REPARACJI ZE STREFY ZACHODNICH NIEMIEC, co również sprzeczne jest z zasadami ustalonymi w Poczdamie.

Jeszcze czas zawrócić z fałszywej drogi

Deklaracja praska domaga się również wykonania uchwał w przedmiocie ścigania i karaniania osób, odpowiedzialnych za zbrodnie przeciw ludzkości, jak też zaprzestania tolerowania działalności odwoławczej i rewizjonistycznej organizacji niemieckich w strefach zachodnich, działalność których już dzisiaj niepokoi wszystkie narody milujące wolność.

Podnieśliśmy w Prudze głos ostrzeżeń. Zwróciliśmy się do zainteresowanych rządów i narodów, gdyż uważamy, że czas jeszcze zawrócić z fałszywej drogi, która nie prowadzi do trwałego pokoju.

Rzecz jasna, że nie poprzestaniemy na tym. Śledzimy bacznie wraz z całym narodem polskim wypadki na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza na terenie Niemiec.

Tak jak do tej pory, podobnie i nadal postaramy się na czas poinformować Wysoki Sejm i opinię publiczną o krokach, które rząd przedsięwziął lub przedsięwziąć zamierza w tej najbardziej żywotnej dla nas sprawie unormowania stosunków niemieckich. Uważamy, że drogą do zagwarantowania trwałego pokoju i unemożliwienia agresji niemieckiej jest głęboka demokratyzacja życia niemieckiego, której osiągnięcia są największe tam, gdzie nie natrafia na przeszkodzenia i przeszkody i której dalszym, nieodzownym warunkiem jest współdziałanie czterech mocarstw na podstawie dobrowolnie przyjętych przez nie zobowiązań.

Rząd Polski nie uzna postanowień jednostronnych

W TEJ TRÓSCIE O UGRUNTOWANIE POKOJU NIE JESTEŚMY SAMI. W ciągu dwu dni potrafilimy uzgodnić poglądy na cały kompleks zagadnień z bratnią Czechosłowacją i Jugosławią. Wiadomo również, iż nasz wielki sąsiad wschodni — Związek Radziecki — oświadczył, iż nie może zaakceptować żadnych postanowień konferencji trzech mocarstw w Londynie w sprawie niemieckiej, jako postanowień niezgodnych z zasadami, ustalonymi na poprzednich konferencjach międzynarodowych.

Ze swej strony chcę oświadczyć, że Rząd Polski nie będzie mógł uważać za legalne postanowienia jednostronne, niezgodnego z uchwałami w Jaizle i Poczdamie i z tą częścią uchwał, które były powzięte w Moskwie, w kwietniu, roku zeszłego.

O czym winien pamiętać min. Bevin

Trudno jednak brać na serio rozprawę o normalizacji, skoro miarodajni obecnie politycy angielscy, a zwłaszcza amerykańscy, uważają za szczyt dalekowzroczności restytucję podporządkowanych sobie karteli i trustów, które stanowią jedną z najważniejszych podstaw DLA HITLEROWSKIEGO REWANŻU.

W tej chwili nasze delegacje handlowe prowadzą rokowania w Londynie, Paryżu i w stolicach innych krajów na Zachodzie. Rozszerzyliśmy w ostatnich czasach zasięg naszych umów handlowych. Chcemy wywozić nasze bębny, jaja czy cukier np. do Wielkiej Brytanii. Będziemy to czynić. Chcieliśmy jednak, ażeby minister Bevin również wziął pod uwagę, że produkcja i wywóz tych bębnow wymaga odpowiedniego klimatu. Wymianie gospodarczej między Europą Wschodnią a Zachodnią, w której wszyscy są jednakowo zainteresowani, nie sprzyja, oczywiście, atmosfera

Co dzień wnosimy swój wkład do dzieła odbudowy Europy. Jesteśmy w trakcie nowych rokowań handlowych ze strefą wschodnią Niemiec i zawarliśmy już umowy z zachodnimi strefami Niemiec. Jest to dowód oczywisty, że nie tylko nie sprzeciwiamy się normalizacji życia ekonomicznego w Niemczech, ale że pragniemy, aby ta normalizacja nastąpiła możliwie szybko.

ferą dyskryminacji i prób uszczuplenia suwerenności krajów nowej demokracji, planów stworzenia tzw. Związku Zachodniego.

Kultywowanie tej atmosfery i tych prób raczej dezorganizuje niż organizuje powojenną Europę, podcina zamiast wzmacniać nadzieje, którymi ożywione były narody Europy w fakcie wytrwałej i ofiarnej walce z hitleryzmem.

W pierwszych szeregach demokratycznych sił, które rozbiły agresję hitlerowską, kroczyły narody słowiańskie, ze Związkiem Radzieckim na czele. Pomijanie wkładu narodów słowiańskich przekreśla możliwość tworzenia nowej, sprawiedliwej równowagi ekonomicznej i politycznej w Europie, co nie świadczy o dalekowzroczności pewnych sfer rządzących na Zachodzie i za oceanem i w żadnym wypadku nie daje się pogodzić z ich oficjalnymi wypowiedziami o pragnieniu budowania trwałego pokoju.

O słuszne rozwiązanie sprawy Niemiec

Dlatego też Rząd Polski i nadal z całą konsekwencją będzie bronił stanowiska, zmierzającego do słusznego i sprawiedliwego rozwiązania sprawy niemieckiej.

Nagromadzone w ciągu stu lat, dzielących nas od roku 1848, doświadczenia historyczne uczą nas, że ugruntowanie jednolitych Niemiec na podstawie głębokiej i konsekwentnej demokratyzacji daje rękojmią pokoju. Nowa zaś klęska sił demokratycznych byłaby niebezpiecznym dla Europy i dla samych Niemiec. Dziel, mimo inflacji hasła, w których przebiega stary, hitlerowski motyw, mimo świętego upieczonych fuhrerów, nie najgorzej zoapatrywanych w dolary, mimo ślepego powtarzania starych błędów, jesteśmy przekonani, że przynajmniej rację nie tylko historia, ale i codzienny bieg wypadków. Siły demokratyczne odmłodzonej Europy uzyskują przewagę nad siłami,

które ciągną ją wstecz.

W naszej ocenie sytuacji będziemy brać pod uwagę nie tyle to co się mówi, ale przede wszystkim to co się robi.

Sprawa emigrantów polskich

Przechodzę do odpowiedzi na pytanie, dotyczące sytuacji uchodźstwa polskiego za granicą — a zwłaszcza polaków westfalskich i Polonii we Francji.

Jak wiadomo, długie starania Rządu, zmierzające do umożliwienia powrotu do kraju Polaków z Westfalii, zostały uwieńczone pewnym sukcesem. Dlatego tylko pewnym — bo dlatego, że wprowadził dyktando polityczny Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie zawiadomili naszą misję w odpowiedzi na noty z 11 i 20 sierpnia 1947 roku, że sojusznicze władze kontroli ustosunkowują się życzliwie do pra-

wienia powrotu Polaków z Westfalii, ale jednocześnie władze brytyjskie poinformowały nas, iż obecnie w strefie brytyjskiej brak jest zdolnej do pracy siły roboczej.

Tym nie mniej władze brytyjskie gotowe są zgodzić się, aby poszczególnym obywatelom polskiego pochodzenia wolno było teraz — jeżeli tego pragną, reemigrować do Polski pod warunkiem, że nie pracują oni w istotnych zawodach. Władze brytyjskie zobowiązują się interpretować wyrażenie „istotne zawody” tak liberalnie, jak to jest w obecnym okresie możliwe. Gotowe są równocześnie poddać rewizji sytuację Polaków w Westfalii, których władze brytyjskie nazywają Niemcami polskiego pochodzenia, z początkiem 1949 roku, gdy wszyscy niemieccy jeńcy wojenni będą repatriowani — zgodnie z decyzją, podjętą w Moskwie przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.

Polacy z Westfalii muszą wrócić

Dopiero praktyka pokaże, co z zapowiedzianych przyrzeczeń zostanie wykonane. Aby przyspieszyć tę praktykę, przeprowadziliśmy w Berlinie oraz w strefie brytyjskiej szereg konferencji, celem uzgodnienia stanowiska władz brytyjskich i polskich w sprawie techniki reemigracji. W wyniku tych konferencji mogły zawiadomić Wysoki Sejm, iż w roku 1948 planujemy reemigrację z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, obejmującą łącznie 12 tysięcy osób.

Pierwszy transport winien wyjść ze strefy brytyjskiej w pierwszej dekadzie marca. Przewidujemy pociągi wahadłowe, złożone z 50-ciu wagonów każdy, z kuchniami i wagonami sanitarnymi. Reemigrantów przyjmować będzie Centralny Zarząd PUR-u przez swój Oddział w Szczecinie. Powracający, zgodnie ze swymi zawodami, będą kierowani na miejsce pracy, gdzie przygotowywane są dla nich mieszkania. Każdy reemigrant otrzyma w Szczecinie bezzwrotną zapomogę. Przewidujemy przyjazd rzemieślników, robotników pomocniczych ciężkiego przemysłu oraz rolników z okręgu hannowerskiego.

Los Polonii francuskiej

Jeśli chodzi o Polonię we Francji, to w ostatnich czasach Ministerstwo Spraw Zagranicznych zostało zaalarmowane pewnymi faktami, zachodzącymi na terenie Francji w stosunku do naszego uchodźstwa. Do faktów tych należy zaliczyć kampanię prasową, usiłującą dyskredytować uchodźstwo polskie we Francji w opinii francuskiej. Areszty niektórych działaczy polonijnych, wzywanie na policję, indagacje, wizyty policji w lokalach polonijnych oraz lokalny Towarzystwa Przyjaciół Polski - Francuskiej, wreszcie napad nieznanych osobników na lokal szkoły polskiej w Paryżu.

Ze względu na dość szeroki zasięg szyskan, ambasada nasza w Paryżu złożyła protest a jednocześnie za pośrednictwem ambasadora Francji w Warszawie interweniowała bezpośrednio. W wyniku tych interwencji otrzymałem odpowiedź, w treści swej prawie że identyczną z odpowiedzią, udzieloną naszej ambasadzie w Paryżu. Rząd francuski zapewnia, iż nie zamierza stosować żadnych środków dyskryminujących w stosunku do organizacji lub stowarzyszeń polskich we Francji, zaś podania o zalegalizowanie są badane z jak największą przychylnością.

Partia demokratyczna w USA

Sprzeniewierzyła się zasadom demokratycznym — oświadcza senator Glen Taylor, zrywając z partią Trumana i przystępując do partii Wallace'a.

WASZYNGTON, PAP. — Przedwyborcze zgromadzenie (tzw. konwencja) trzeciej partii amerykańskiej Henry Wallace'a wyznaczone zostało na połowę czerwca do Chicago.

Na konwencji tej nastąpi oficjalne zatwierdzenie przez trzecią partię kandydatów Henry Wallace'a i senatora Glen Taylora ze stanu Idaho jako wiceprezydenta. Glen Taylor opu-

ścił w dniu 23 lutego partię demokratyczną i oświadczył w przemówieniu radiowym, transmitowanym na całe Stany Zjednoczone, że nie on opuścił partię, ale „partia opanowana przez bankierów i wojskowych”, sprzeniewierzyła się zasadom demokratycznym. Taylor podkreślił, że prezydent Truman i jego otoczenie nie zdradziło ideały partii z czasów Roosevelta.

Na konferencji prasowej po swym przemówieniu radiowym, senator Taylor oświadczył, że obecna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych jest agresywna tak, że nie można dłużej się bronić zaufania Związku Radzieckiego do rządu amerykańskiego.

ORGAN POROZUMIENIA 9 PARTII

„O trwałą pokój, o demokrację ludową”

Nr 7

w językach rosyjskim i francuskim

JUŻ DO NABYCIA

we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”

Skład główny: Wydział Kolportażu RSW „PRASA”, Warszawa, ulica Smolna 12, tel. 871-80.

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 10.— 1252-B



— Ja ściągnę skórę! — szybko odezwał się brodaty.

— Dlaczegoż ty? — zapytał drugi. Eysina jego aż poczerwieniała z wściekłości.

— Koza moja, znaczy więc, że i skóra moja!

— Nie, moja!

Chodża Nasredin nie zdążył wypowiedzieć słowa, a bracia znów tarzali się po ziemi i nic nie można było odróżnić w tym chrapającym kłębku, tylko na

chwile wysunęła się olbrzymia pięść z za ciśniętym pękiem czarnych włosów, z czego Chodża Nasredin mógł wywnioskować, że starszy brat został pozbawiony znacznej części swojej brody. Bez nadziejnie machnąwszy ręką Chodża Nasredin pojechał dalej.

Na spotkanie szedł mu kowal z obcęgami za pasem — ten sam, z którym Chodża Nasredin rozmawiał wczoraj przy sądzawce.

— Witaj, kowalu! — radośnie zwołał Chodża Nasredin. — Otóż spotkali-

my się, choć nie zdążyłem jeszcze wypełnić mej przysięgi. Co tu porabiasz, kowalu? Czy i ty przyszedłeś na emirski sąd?

— Czy tylko będzie jakiś pożytek z tego sądu? — ponuro odpowiedział kowal. — Przyszedłem ze skargą w imieniu kowali. Nam przydzielili piętnastu strażników z tym, abyśmy ich karmili w ciągu 3-ch miesięcy, a oto upłynął już cały rok, a my wciąż ich karmimy i ponosimy z tego powodu wielkie straty.

— A ja przyszedłem od farbiarzy — wtrącił się jakiś człowiek ze śladami farby na rękach i z twarzą zieloną od trujących wyziewów, którymi oddychają farbiarze od wschodu do zachodu słońca. — Przyszedłem z taką samą skargą. Nam przydzielono do wykarmienia dwudziestu pięciu strażników, handel nasz został zrujnowany, dochody nasze spadły. Być może emir zlituje się

i zwolni nas od tego niemożliwego do zniesienia jarzma.

I czego wy chcecie od biednych strażników? — krzyknął Chodża Nasredin. — Rzeczywiście nie są oni najgorsi i najbardziej żarłocznymi spośród wszystkich mieszkańców Buchary. Wy bez szemrania karmicie samego emira, tysiące jego wezyrów i dostojników, karmicie dwa tysiące mułłów i sześć tysięcy derwiszy — dlaczego więc nieszczęśliwi strażnicy muszą głodować? I czy nie znacie przysłowia: „tam gdzie znalazł sobie pożywienie jeden szakal, tam przybywa jeszcze dziesięciu”. Nie rozumiem waszego niezadowolenia, o kowalu i farbiarzu!

— Cicho... — rzekł kowal, oglądając się na wszystkie strony.

Farbiarz spojrział z wyrzutem na Chodżę Nasredina.

(D. c. n.)

Cena złudzeń

Piłsudczyzna w ruchu robotniczym

Skutki porażki demokracji w 1918 roku

PIŁSUDSKI odszedł formalnie od PPS Frakcji Rewolucyjnej w okresie pierwszej wojny światowej. Ale skupiająca jego zwolenników frakcja nigdy nie zerwała z nim kontaktu, traktując go jako przyjaciela i sojusznika i kierując się jego wskazówkami taktycznymi.

W KONCOWYM okresie wojny — wiosną 1917 roku Piłsudski zakochał się w formowaniu organizacji nadrzędnej, której faktycznie podporządkowane były partie polityczne poprzez swych czołowych kierowników, związanych z tą organizacją. Pisał o tym Wasilewski, jeden z ideologów i przywódców PPS Frakcji w swej książce „Piłsudski, jakim go należało poznać”. Wchodził w skład konwentu organizacji A, który był właśnie tajnym, pozapartyjnym kierownictwem ruchu niepodległościowego. Organizacja ta powstała z inicjatywy Komendanta, który uznał, że należy stworzyć dwie tajne organizacje — A i B. Pierwsza z nich grupowała wszystkie żywy lewicowe ruchy niepodległościowe, tj. jednostki kierownicze i wpływowe z poszczególnych partii lewicowych, druga skupiała analogiczne jednostki z prawicy. Obie grupy nie stykałyby się z sobą bezpośrednio, ale obydwie podlegałyby Komendantowi, który by w ten sposób mógł kierować przez A i B całym ruchem niepodległościowym... Na czele organizacji A stanął Moraczewski i Smigły. Konwent odegrał z biegiem czasu bardzo wybitną rolę w ruchu niepodległościowym. Natomiast organizacja B, która miała się zająć p. Stanisławski, zupełnie nie udało się” (str. 151-154).

W A tych samych zasadach obsadzania najważniejszych organizacji przez tajne agendy zbudowana była POW, której początki sięgają jesieni 1914 roku. Była to organizacja wywiadowczo-dywersyjna, której kierownicze kadry stanowili ludzie politycznie wyrobieni, a zarazem ślepo ze względów ideologicznych oddani swemu tajemnemu kierownictwu. Takie właśnie metody mafijne pozwoliły piłsudczyźnie ulokować się mocno w okresie po 1918 roku w kierownictwie zjednoczonej PPS, a przez nią w kierownictwie ruchu zawodowego i opanować w dużej mierze sferonierstwa chłopskie (zwłaszcza „Wyzwolenie” w b. Kongresówce).

MORACZEWSKI — zastępca komendanta w Konwencie A do spraw cywilnych, posłuszny wykonawca jego rozkazów — został premierem pierwszego rządu w 1918 r. Piłsudski w 1921 r. na bankiecie w Krakowie opowiadał w szyderczym tonie, jak to się odbyło: „...powołałem na prezesa rady ministrów oficera II Brygady, przy tym kapitanie saperów, inżyniera Moraczewskiego. Na wszelki wypadek kazałem mu stanąć na baczność (w owych czasach ostrożność, moi panowie, nie była zbyt rzadką). Potem powiedziałem mu: „Panie kapitanie, ma pan zostać prezesem ministrów, ale pod dwoma warunkami: 1) by pan nie wkroczył swoimi zarządzeniami w jakiegokolwiek stosunki społeczne, 2) (i tu podniosłem głos) wypracuje pan w ciągu jednego tygodnia ustawę wyborczą i to tak, jak gdyby pan miał budować okopy” (Pisma — Mowy — Rozkazy, wyd. z 1933 r., t. V, str. 227). Moraczewski rozkaz posłusznie wypełnił i rzeczywiście nie wkroczył swymi zarządzeniami w stosunki społeczne — nie przeprowadzono reformy rolnej, ani nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu. Dekrety o 8-godzinnym dniu pracy właściwie były zatwierdzeniem stanu rzeczy, który sami robotnicy, zorganizowani w Radach Delegatów, przeprowadzili w fabrykach. Nic też dziwnego, że gdy wobec piłsudczyzny w skarbie sfer posiadające złożyły Piłsudskiemu ofertę pożyczki 500 milionów marek z Banku Spółek Zarobkowych pod warunkiem zmiany rządu — Moraczewski jeszcze raz został w Belwederze postawiony na baczność przed Komendantem i następnie 14 stycznia złożył oświadczenie wobec CKR PPS, że musi podać się do dymisji, gdyż

„przyjął na się określone zobowiązanie, którego nie może złamać” (wg Zaremby — PPS w Polsce Niepodległościowej, str. 19). Miejsce rządu koalicyjnego z socjalistą Moraczewskim na czele — zajął prawicowy rząd Paderewskiego. Prawicowe kierownictwo PPS ustąpiło bez walki swe pozycje reakcji obszarowo — kapitalistycznej.

W YTWORZYŁA SIĘ paradoksalna sytuacja. W ręce jednego z tego samego człowieka powierzyły z zaufaniem władzę Rada Regencyjna — arystokratyczno-klerikalne marionetki niemieckiego generała-gubernatora Beselera i rząd lubelski, który

w swym manifestie proklamował republikę i reformy społeczne. Reakcja polska odgadywała w dawnym episkopu, w brygadzie, więźniu Magdeburga — swego sojusznika, przedstawiciela swych interesów. Prawicowe zaś kierownictwo PPS i Wyzwolenie, przesyczone agentami piłsudczyzny, wpało w masę złudzenia co do osoby Piłsudskiego.

Z A ZŁUDZENIA te naród polski zapłacił drogą. Dalsze bowiem jego losy w znacznym stopniu przesądziła porażka demokracji w roku 1918.

M. Turlejska.

Przodująca wychowawczyni młodych kadr

Tow. Gołygowska w roli instruktorki



Aniela Walas

Jadwiga Oczkowska

Nazwisko tow. GOŁYGOWSKIEJ znane jest naszym Czytelnikom od chwili, gdy zabrała ona jako rekordzistka PZPB Nr 1 w pracy na 6 krosnach. Okazuje się teraz, że nasza przodownica jest nie tylko mistrzynią jako tkaczka, lecz też jako nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Trudno, orzec, co w tym wypadku odgrywa rolę decydującą — zdolności fachowe czy pedagogiczne. Głębokie poczucie obowiązku robotniczy i członkini PRR, czy też wrodzony jej ludzki i serdeczny stosunek do wszystkich i wszystkich. Najprawdopodobniej wszystkie te czynniki razem wzięte złożyły się na to, że tow. Gołygowska, tak jak do niedawna na swych 6 krosnach, tak samo teraz wysuwa się na czoło jako in-

struktorka grupy 30 młodocianych tkaczek i tkaczy.

O sobie samej i swych zasługach mówi tow. Gołygowska niechętnie, o swych „pupulach” za to mogłaby opowiadać dzień i noc. Oczywiście, gdyby miała na to czas. Ale młodzi czekają na swą opiekunkę. Jednej „zrobiła się gniazdo”, drugiej pociękały mlaki, u trzeciego wbiło się czółenka. Każdego trzeba „poratować”, każdemu trzeba doradzić, pouczyć.

— Nie sztuka puścić krosno — wyjaśnia im — trzeba dobrze uważać na osnowę, wtedy nie będzie przykrych niespodzianek.

Młodzi poważnie traktują uwagi swej starszej współtowarzyszki pracy. Widzą i czują w niej szczerego przyjaciela. A rezultat? Mówią o nim jasno cyfrą na tekturkach, zatkniętych przy każdym krosnie. Instruktorka w myśl przelicza wątki na procenty.

— To będzie około 150 procent — oznajmia.

Naturalnie, że nie wszyscy osiągają tak dobre wyniki. Nie to jest jednak ważne. Ważny jest fakt, że grupa młodocianych tkaczek i tkaczy, daleka do niedawna od osiągnięcia normy, teraz osiąga ją i przekracza. Grupa ta ma już i swoich przodowników: 18-letni Ryszard Ponilacy wyrobił przed tym maksimum 45.000 wątków dziennie, a teraz dociąga do 60 tysięcy. Tak samo lub z małymi różnicami pracują jego koleżanki: Teresa Goździk, Aniela Walas, Maria Zemniak, Jadwiga Oczkowska i inni.



Ob. Stanisław Jamroz, węd Kropa, gmina Domaniewice.

Prosimy pana o dodatkowe dane, które są nam niezbędne do udzielenia szczegółowej od powiedzi na list pana z 18-go bm.

Otóż, może będzie pan łaskaw wyjaśnić, czy brał pan z żoną ślub kościelny, czy cywilny, oraz kiedy urodziło się dziecko?

Jednocześnie zwracamy się do naszych Czy telników, którzy proszą nas o porady, aby nie załączali w listach znaczków na odpowiedź, gdyż na żadne listy nie będziemy odpowiadać listownie, lecz wyłącznie w naszym dziale: „Odpowiadamy na listy”.

Z

Wśród pracowników „Wimy”

Feliks Bednarek - przodownik pracy społecznej



„Jaki pan — taki kram” mówił przysłowie. Tow. Bednarek jest faktycznym, choć nieoficjalnym przedstawicielem robotników budowlanych „Wimy”. Grupa to nie byle jaka. Od pierwszych dni wyzwolenia wszyscy budowlani — z tow. Bednarkiem na czele, pilnowali maszyn, cieślar ni i stolarni, które były już zapakowane i przeznaczone przez okupanta na wywóz. Uratowane maszyny służyły wier nie przez trzy lata i niemniej wernie były obsługiwane przez robotników budowlanych. O tym wszystkim pamiętał tow. Bednarek i bez żadnego nakazu, nie oglądając się na Radę Zakładową, która nie zawsze wywiązywała się ze swych zadań, stał czynnie w obronie praw robotników. Dzięki jego interwencji

w Związkach Zawodowych, w dyrekcji i gdzie tylko trzeba było, budowlani zostali sprawiedliwie przydzieleni do wydziału ruchu i otrzymują należną tej kategorii premię. Mało tego — tow. Bednarek potrafił przekonać odpowiednie czynniki i budowlani nie tylko przyszano wspomnianą premię, lecz także doliczono zaległą premię od października ub. roku.

Ostatni zaś wycyzn tow. Bednarka był ściśle związany z mrozami. Czujny i dbały momentalnie wystąpił się o kilka kożuchów dla swoich „dzieci” — niby na „pożyczkę”. Niechaj będzie pożyczka — śmieje się tow. Bednarek — po mrozach zobaczymy, co zrobić. Moi budowlani walcili, aby dbać o nich. Tacy pracownicy, jak towarzysze: Orzechowski, Józef Wołos, Serwatka, Kałmierczyk, Frankowski i wielu, wielu innych — pracują dzielnie, a więc o nich należy myśleć. — Tow. Bednarek pracuje w „Wimie” od 1922 roku, dobrze go zna cała załoga. Znają go przede wszystkim budowlani, którzy bez jakiegokolwiek formalności — uważali go przez cały czas za swego oficjalnego przedstawiciela.

„Wima” posiada jeszcze wielu takich pracowników, którzy cichutko, bez rozgłosu wykonywują swe obowiązki — obowiązki samorzutnie przyjęte. (B)



Maria Zemniak

Ryszard Ponilacy

Nie mniej, niż osiągnięcia fachowe, radują instruktorkę i inne jeszcze fakty.

— Patrzcie — wskazuje z dumą — czy choćby jedno z nich czyta przy pracy książkę? A z początku miałam z tym dużo utrapienia... przyzwyczajają się też powoli do porządku i czystości, a to im się przyda nie tylko przy krosnach.

Tak to nasza przodownica spełnia swoją rolę instruktorską w najszerszym tego słowa pojęciu. W pracę swą wkłada rzeczywiście całą siebie.

— Bo zrozumcie — tłumaczy mi — ja tyle w życiu wycierpiałam, teraz nareszcie możemy wszystko ułożyć jakoś inaczej, lepiej, a ta nasza młodzież, to przecież najważniejsze.

Jedna mała chmurka przesłania tow. Gołygowskiej radość jej pracy wychowawczej: jako instruktorka nie bierze ona teraz udziału w wyścigu przodowników i, oczywiście, nie otrzymuje premii. Czyżby jednak nie należało zmienić tego stanu rzeczy? Tak samo przecież jak przodownicy przy swych maszynach, mogą współzawodniczyć pomiędzy sobą i instruktorki, premie zaś w tym wypadku przyznawane byłyby napewno równie uczciwie i rzetelnie zasłużone.

H. W.

ŚLUB

jest ważnym wydarzeniem rodzinnym i społecznym, jest ważnym krokiem w życiu. Wydatki związane z tym wkróceniem na nową drogę nie będą dla Ciebie problemem, jeśli zawniesiesz się w książeczkę wkładową Banku Gospodarstwa Spółdzielczego. Gromadzone w książeczkę oszczędności ułatwią Ci spełnienie Twoich zamiarów, a do chwili ich realizacji wejść w obrót, z pożytkiem dla odbudowy naszego kraju. Książeczki wydają: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, Oddział Wojewódzki w Łodzi, Al. Kościuszki 47, wszystkie oddziały i agencje BGS oraz spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe na terenie województwa.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Hitler chciał za wszelką cenę pozostać w Berlinie do końca. Następnego dnia, gdy Aschmann zaproponował to samo i życiem każdego człowieka „młodzieży hitlerowskiej” reczył za to, że Fuehrer będzie miał pewny konwój, Hitler znów odmówił.

Gdy dowiedziano się z całą pewnością o tym, iż nie ma co oczekiwać więcej pomocy od Wenecji — w schronie zapanowało istne piekło. Wszystkich ogarnęła czarna i beznadziejna rozpacz. Szczególne wrażenie wywarł fakt, że Hitler nie chce przedrzeć się z Berlina. Wszyscy zrozumieli, iż to oznacza koniec dla tych, co się znajdują w schronie. Każdy starał się zagłuszyć swą rozpacz alkoholem. Wydobyto najlepsze wina, likiery i różne delikatesy. Ranni leżący w piwnicach i w podziemiach, nie mieli czym zaspokoić ani głodu, ani pragnienia, chociaż niektórzy znajdowali się w odległości zaledwie kilku metrów od nas, w podziemnych stacjach placu Potsdamskiego. Ale o nich nikt nie myślał. Wino lało się w schronie strumieniami. Wszyscy pili do upadłego.

SZALONA NOC.

To była naprawdę szalona noc. Alkohol i rozpacz panowały niepodzielnie w schronie. Około godziny drugiej w nocy położyłem się zupełnie wyczerpany, aby odpocząć chociaż trochę. O tym, żeby zasnąć naprawdę, nawet nie marzyłem. W całym schronie panował ruch i było gwaranie. W naszym pokoju za kotarą siedzieli przy butelkach Borman, Krebs i Burgdorf. Byłem tak zmęczony, że mimo hałasu zasnąłem. Stało się to wbrew moim oczekiwaniom. Spałem coś około dwóch godzin. Nagle obudził mnie Berndt, który leżał na dalszym łóżku. Szepnął mi cicho: „obudź się, przyjacielu! Tylko nie ruszaj się, udawaj, że śpisz. Dużo straszisz, o ile nie usłyszysz tego, co się dzieje obok nas. Słuchaj uważnie i milcz”.

Podniosłem się nieco na łóżku i zacząłem pilnie przysłuchiwać się głosom, które dochodziły do nas wyraźnie. Rozmowa była głośna. Usłyszałem ostry głos Burgdorfa, który wprost krzyczał do Bormana:

Słuchaj, ty! Przed zdławieniem młśiacami byłem pełen idealizmu i energii. W porwy wiary i zaufania przystąpiłem do wykonania swych obecnych zadań. Chciałem osiągnąć harmonię między partią a armią. To był cel, do którego dążyłem. Zagalopowałem się tak daleko w swojej gorliwości, że oderwałem się od swoich towarzyszy i przyjaciół z armii. Zrozumiałem to później, gdy zaczął wyrażać mną gardzić. Robiłem wszystko co było w mych siłach, aby rozwiać nieufność Hitlera i kierownictwa partyjnego do armii. Czyniłem to w dobrej wierze. Wiedziałem, że w armii słusznie zaczęto mówić o mnie, iż zdradziłem korpus oficerski. Nazywano mnie renegatem i karierowiczem. Dopiero teraz widzę, że wszystkie te zarzuty były po prostu słuszne, że praca moja była daremna, idealizm mój był błędem i zaślepieniem. Powiem więcej, był naiwny i głupi, po prostu przestępczyni.

Burgdorf mówił z uniesieniem. Z trudem od dychał. W głosie brzmiały histeryczne wprost nutki. Ale nie był pijany. Daremnie Krebs usiłował go uspokoić. Przestraszonym wyrażnie głosem prosił liczyć się ze słowami, po mrukiwał niedowzważnie o stanowisku Bormana. Ale Burgdorf nie zwracał żadnej uwagi na słowa Krebsa. Coraz bardziej podnosząc głos, wprost krzyczał dalej:

— Daj mi spokój Hansi! Wiem, co czynię!

Przecież trzeba raz powiedzieć prawdę! Nie dziś, to jutro zginiemy! Muszę wszystko powiedzieć! Niech wiedzą! Jeszcze dwa dni i będzie za późno! A ja chcę przed śmiercią powiedzieć wszystko, co myślę. Niech wiedzą! Nasz młodzi oficerowie szli na front, pełni takiej wiary i takiego idealizmu, jakich nie zna historia świata. Szli i ginęli. Setki tysięcy ich umierało z dumnym uśmiechem na ustach. W imię czego umierali ci młodzi ludzie? Pytam — w imię czego? W imię ukochanej Ojczyzny, w imię naszej wielkości, naszej przyszłości? Za godność i honor Niemiec? Nie! Za was umierali! Za waszą pomysłowość, za waszą przestępczą żądzą władzy, Nasza młodzież broczyła krwią na frontach Europy. Kwiat 80-cio milionowego narodu ginął na polu walki. Miliony niewinnych ofiar ginęły w walce... A, wy kierownicy partyjni, wy ciągający zyski ze śmierci tych ludzi, z dobra narodowego. Żyłście bez troski, gromadziście ogromne bogactwa, zdobywaliście majątki, wznosiście pałace, tonięście w obfitości wszystkiego, czego dusza tylko zapagnie! Czyniliście to oszukując ciagle i gnębiliście naród! Uruszaliście w błocie i krwi nasze ideały, naszą wiarę i duszę! Zrobiliście to tylko i jedynie w imię waszej osobistej wygody! Człowiek był dla was tylko narzędziem waszej nienasyconej, podłej ambicji!

Włókniarze bielscy nie oszczędzą sił

Współzawodnictwo zwiększa zarobki i podnosi produkcję (Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego“)



ANTONI MATLAK

Jesteśmy w gronie włókniarzy z Państwowej Fabryki Nr 5 (d. „Jankowski”) w Bielsku. Stary, doświadczony tkacz, tow. Antoni Matlak, kroczy dziś w awangardzie przodowników pracy. Wyrabia stale 153 procent normy. Poświęca dużo czasu sprawom społecznym, związanym z bytem fabryki i życiem robotniczym. Należy do szeregów czynnych i aktywnych członków fabrycznego

kola PPR. Mówiąc o współzawodnictwie na terenie fabryki, tow. Matlak zaznacza z naciskiem: — Jesienią jako jeden z pierwszych przystąpiłem do współzawodnictwa. Jestem starym, bielskim włókniarzem, starym robotnikiem. Pracowałem przed wojną w tej samej firmie. Dobrze pamiętam, jak bogactwi się właściciele, a my — robotnicy — mimo naszych wysiłków i potu, nigdy nie mogliśmy zwiększyć naszych zarobków. Powiększenie produkcji prawie zupełnie nie miało wpływu na wysokość naszych plac. Wysiłki nasze przyczyniały się tylko do podwyższenia zysków właścicieli fabryki. Tak było dawniej. Dziś, biorąc udział w akcji współzawodnictwa, wydatnie powiększyłem mój własny zarobek. Ja i moi koledzy przekonaliśmy się o tym już podczas pierwszych wyplat. Dobrze wiem, że dziś moja praca, mój udział w wysiłku pracy nie idzie na marne. Więcej zarabiam ja sam, więcej zarabiają moi koledzy, więcej produkuje fabryka, a przez to większa ilość ludzi w całym kraju ma więcej tkanin i taniej może je nabyć. Dlatego właśnie bronie mego miejsca w akcji współzawodnictwa.

Tow. Matlak ma sporo kolegów i towarzyszy, biorących również udział w wysiłku pracy. 202 procent normy wyrabia ob. *Stefania Olek*, bezpartyjna wyszywaczka. Jest prawdziwym „weteranem pracy”, gdyż pracuje w przemyśle włókiennym 30 lat.

— Jak mnie nasza młodzież pyta — mówi tow. Olek — jak ja te swoje 202 procent normy wyrabiam, to stale odpowiadam: *przyjdzie do mnie po pracy, a ja wam o tym opowiem.*

— No, i cóż? — pytamy — przychodzą? — A jakże — śmieje się stara robotnica — sporo przychodzi. Tak i gawędzimy sobie.

W drugim etapie współzawodnictwa na terenie „Jankowskiego” zdecydowanie wysuwają się na plan pierwszy tow. *Plotr Dudziak*, tkacz, członek PPR, wyrabiający 156 procent normy oraz wyszywaczka, tow. *Eugenia Tarawa*. Wyrabia ona 219 procent normy. Należy do szeregów bratniej PPS.

Sekretarz Kom. PPR na terenie fabryki, tow. *Antoni Kubica*, informuje nas o tym, że akcja współzawodnictwa zaleca coraz szersze kręgi. Do czołowych przodowników pracy, poza wymienionymi towarzyszami, należą również: *tkacz Wandzel (169 proc.)* oraz *snowaczka G. Waluk (204 proc.)*. Tow. Kubica podkreśla, iż miesięczne wspólne zebrania członków kół fabrycznych PPR i bratniej PPS w wysokim stopniu przyczyniły się do należytego rozwoju współzawodnictwa na terenie fabrycznym. W fabryce pracuje obecnie 530 robotników. Większość z nich przystąpiła już do wysiłku pracy.

Dyrektor zakładu, tow. L. Mokrosz oświadcza, że akcja współzawodnictwa poważnie przyczyniła się do podniesienia produkcji. Plan w styczniu został wykonany z nadwyżką, a perspektywy na miesiąc luty zapowiadają dalszy wzrost tej produkcji. Pewną ciemną plamą na terenie „Jankowskiego” jest słaba działalność tutejszej świetlicy fabrycznej. Tow. Kubica narzeka na brak odpowiednio wyszkolonych instruktorów, co hamuje pracę świetlicy, zwłaszcza na odcinku działalności sekcji dramatycznej oraz oświatowej.

W Związku Zawodowym REZOLUCJA KOBIEC PRACUJĄCYCH W KONFEKCJI

Z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet, od było się w dniu 23 bm. zebranie aktywna kobiecego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf.-Odzieżowego. Zebraniu przewodniczyła Kierowniczka Wydziału Kobiecego ob. Helena Lorenz.

Po licznych przemówieniach uczestniczki uchwały w związku ze zbliżającym się Dniem Kobiet rezolucją, w której potępiwszy zakusy reakcji i imperializmu przyrzekają powiększyć i uaktywnić szereg kobiet przez werbowanie do Ligi Kobiet, otoczyć opieką młodzież dzieci, aby je wychować na zdrowych i dobrych obywateli Polski Ludowej.

Zbliżające się Święto Kobiet ma szczególne znaczenie dla przemysłu konfekcyjnego, zatrudniającego przeszło 33 tysiące czyli 75 proc. ogólnej liczby pracowników konfekcyjnych.

Rola PPR w akcji współzawodnictwa na PKP

Dokoła odprawy sekretarzy kół kolejowych PPR

Byliśmy na odprawie sekretarzy kół kolejowych PPR. Musimy stwierdzić, że już sposobem ułożenia porządku dziennego świadczył o braku organicznego powiązania pracy organizacji partyjnej z pracą zawodową. Podczas gdy punkt drugi porządku dziennego, przewi-

dujący referat polityczny, był zawczasu przemyślany i sekretarz komitetu kolejowego, tow. *Szafrański* zawczasu postarał się o referentów, punkt trzeci został zaaprobowany na miejscu. Brzmiał on: „sprawy organizacyjne”, przy czym w pierwszej chwili nie wiadomo

było, co należało przez to sformułowanie rozumieć. Bo też nie chodziło wcale o sprawy organizacyjne, lecz o sprawy, stanowiące jedną z najważniejszych dziedzin działalności całej organizacji partyjnej DOKP Łódź — o sprawę współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności paliwa, o system premiowania przodowników pracy. Jednym słowem — o sprawy, w których kolejarze łódzcy mają na swoim bilansie nie jedno ważne osiągnięcie i dzięki którym DOKP Łódź wybiła się na czoła wszystkich dyrekcji kolejowych.

Po referacie politycznym tow. Zagody, tow. inż. Bąk w sposób jasny zaznajomił zebranych z obowiązującymi obecnie przepisami premiowania drużyn parowozowych za oszczędność węgla w stosunku do obowiązujących norm maksymalnych.

Rzecz jest bardzo prosta: za każdą zaoszczędzoną tonę węgla drużyna otrzymuje jako premię 750 złotych, tj. prawie tyle, ile kolejarze płaci za nią przemysłowi węglowemu.

Ala rzecz jest również bardzo ważna: każda tona zaoszczędzonego węgla umożliwia zwiększenie naszego eksportu, wzrost naszego zapasu dewiz i zwiększenie importu potrzebnych krajowi towarów. A jednak... — Podczas gdy nad referatem politycznym rozwijała się żywa dyskusja, czemu, oczywiście, należy przyklasnąć, sprawy poruszone przez tow. Bąka nie stały się — jak należało się spodziewać — główną osią dyskusji. A przecież referat tow. Bąka był wygłoszony zaledwie w 6 dni po podpisaniu — z inicjatywy kolejarzy łódzkich! — umowy o współzawodnictwie pracy z DOKP Gdańsk w dziedzinie oszczędności paliwa i bezpośrednio po ogłoszeniu wyników współzawodnictwa pracy za IV kwartał 1947 roku między pracownikami kolei wąskotorowych DOKP Łódź i Katowice, współzawodnictwa, w którym kolejarze łódzcy odnieśli walne zwycięstwo!

Czy z faktu, że sprawy te nie znalazły swego należytego wyrazu na omawianym zebraniu sekretarzy należy wyciągnąć wnioski, że wkład peperowców w te wszystkie osiągnięcia był mały? — Nie, taki wniosek byłby nie słuszny i krzywdzący dla kolejarzy łódzkich — członków naszej partii, których ofiarny trud przyczynił się do odbudowy kolejnictwa naszego okręgu i przywrócenia jego normalnej pracy. Tow. *Szafrański* z dumą powiedział: — W roku 1945 z Łodzi do Warszawy jechało się dwa dni, a teraz jedzie się normalnie i wszyscy kolejarze łódzcy i w szczególności kolejarze PPR-owcy mają się czym szyczyć!

Wydaje nam się jednak, że w obliczu nowych zadań, stojących przed polską klasą robotniczą i przed kolejarzami w szczególności, w obliczu faktu, że zgodnie z planem kolejki winny w roku 1948 zwiększyć ilość załadowanych wagonów o około 23 procent, przy zachowaniu obecnej obsługi, organizacja partyjna winna te sprawy traktować jako *najistotniejsze*.

Kolejnictwo nie zdoła wykonać swych zadań bez powiększenia wydajności pracy, bez zorganizowania szerokiego ruchu współzawodnictwa pracy. W dziedzinie kolejnictwa ruch ten jest dopiero w początku, obejmuje, jak dotychczas, niezbyt wielką ilość pracowników i specjalności. Kolejnictwo musi dopiero opracować swoje formy współzawodnictwa pracy.

W tej sytuacji zadaniem organizacji partyjnej kolejarzy łódzkich jest wykazanie jak największej inicjatywy w rozpracowywaniu tych form i w ich realizacji. Sądzimy, że obecnie każde zebranie partyjne musi być w tym kierunku wykorzystane w pełni, a sprawy współzawodnictwa muszą się znaleźć w centrum uwagi wszystkich kolejarzy — peperowców.

Łódzcy kolejarze-peperowcy przyczynią się do tego, że ruch współzawodnictwa pracy obejmie całe kolejnictwo i pomoże mu w spełnianiu stojących przed nim zadań. *A. P.*

30 ślubów dziennie

Ruch w Urzędzie Stanu Cywilnego

W Urzędzie Stanu Cywilnego Łódź-Sródmieście — jak nas informuje naczelnik Urzędu, ob. Zielińska — panuje obecnie wielki ruch zwłaszcza, jeżeli chodzi o śluby. Maksymalna natężenie ilości ślubów dochodzi do 30 par dziennie. Jest to widoczny dowódem uświadomienia naszego społeczeństwa, które coraz jaśniej zdaje sobie sprawę z faktu, że jedynie ślub cywilny ma wszelkie konsekwencje prawne zarówno dla małżonków, jak i dla przyszłego dziecka.

Koszt ślubu cywilnego jest minimalny i zasadniczo wynosi 150 zł — wraz z metrykami i innymi niezbędnymi do zawarcia ślubu dokumentami koszt ślubu dochodzi do 300 złotych.

Bardzo pocieszającym objawem, jaki notuje Urząd Stanu Cywilnego, jest wzrost rejestrowanych urodzeń. Cyfra wydawa-

nych metryczek dochodzi do 30-40 dziennie. Ilość rejestrowanych zgonów jest o wiele mniejsza — tak, że przyrost naturalny na terenie Łódzi stale wzrasta.

Jednocześnie Urząd Stanu Cywilnego — jak już donosiliśmy — zajętawia dokumenty dla repatriantów z całej Polski, którzy podczas tułaczki za granicą zagubili swe papiery. Ruch w tym nowym dziale pracy Urzędu jest bardzo duży. Urząd nie robi repatriantom trudności i zwłaszcza, jeżeli repatriant przyjeżdża specjalnie po dokumenty z innego miasta, otrzymuje dokumenty bardzo szybko — często w ciągu jednego dnia. Obecnie wydaje się 20-30 dokumentów dziennie. Wydawane są one na podstawie wyroku Sądu, który stwierdza, że dany repatriant dokumentów nie posiada i orzeka o treści niezbędnego dokumentu. (m.z.)

NA WOKANDZIE

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces 13-tu oskarżonych w związku ze stycznym w swoim czasie na cały kraj zatruciem spirytusem metylowym w Kolużkach.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Stefan Będkowski, Aleksy Gozdek, Wincenty Mazurek,

Echa masowego zatrucia w Kolużkach

Sprzedawcy spirytusu metylowego przed Sądem Antoni Witkowski, Szczepan Cieślak, Stanisław Mospinek, Stanisław Kaniewski, Walenty Ambrożński, Maria Cieślak, Stefania Majchrzak, Wacław Słowiński, Mieczysław Roguszewski i Antoni Goczoł.

9 czerwca ub. roku Stefan Będkowski konwojował wagon, idący z Hajnówki na stację Łódź-Fabryczna z transportem spirytusu metylowego. Na stacji Kolużki rewident stwierdził, że wagon wymaga natychmiastowej reperacji. Został on wobec tego odłączony od reszty pociągu i reperacja miała trwać 3-4 dni.

Będkowski za namową Mazurka i Witkowskiego odkreślił zawór jednej z beczek ze spirytusem, który wspólnie zaczęli rozdawać lub sprzedawać po 300 zł za litr.

Wiadomość o postoiu na stacji wagonu ze spirytusem szybko rozniósł się wśród kolejarzy i wśród mieszkańców Kolużek. Koło wagonu zgromadziło się kilkudziesięciu osób, które kupowały spirytus i piły na miejscu, lub zanosiły na miasto. Wskutek zatrucia spirytusem metylowym zmarło 8 osób, w tym jedna kobieta, 2 osoby cierpią do dziś na zanik nerwu wzrokowego, a ok. 100 osób narażonych zostało na choroby, zagrażające życiu. Jedynie dzięki natychmiastowej wydanej odezwie Zarządu Miejskiego w Kolużkach i Wojewody Łódzkiego ludzie wstrzymali się od dalszego picia. W przeciwnym razie byłoby więcej ofiar.

Ekspertyza, wykonana w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykazała, że spirytus ten był rektyfikowany i zawierał 92-96 procent metanolu. Dawka 10 gramowa tego spirytusu już może spowodować śmierć.

Oskarżeni przyznają się do rozdawnictwa spirytusu z tym jednak zastrzeżeniem, że uprzedzali o jego trujących właściwościach.

Rozprawie przewodniczył sędzia Swinarski w skład kompletu sędziowskiego wchodził se dziołwie: Luszczyński i Szmit, oskarża prokurator Cybulski. Na sprawę zeznawał będzie ok. 55 świadków i biegły lekarz.

Wyrok prawdopodobnie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Wojna szkodniczym gryzoniom

Jak się dowiadujemy w Wydziale Zarządu Miejskiego, czynione są obecnie przygotowania do wiosennej akcji odszczurzenia miasta.

W roku bieżącym akcja rozpocznie się w pierwszej połowie kwietnia i trwać będzie 3 dni. Poprzedzona będzie tak samo, jak w roku ubiegłym, całkowitym oczyszczeniem podwórz domów od śmieci.

nie mogła się szerzyć. Jednak, niestety, nie wszyscy pamiętają o tym obowiązku, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie stanowią szczerzy. Te na pozór niewinne gryzonie nie tylko są rozsadnikami chorób, ale także, rozmnażając się niesłychanie szybko, niszczą składy żywności.

Miejmy nadzieję, że w roku bieżącym akcja odszczurzenia miasta da lepsze wyniki, niż w roku ubiegłym i miasto nasze wreszcie oczyszczone zostanie całkowicie od tej niebezpiecznej plag. (m.z.)

WYBNIKA zwycięzcy

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (6 krosien) odznaczali się Józef Skiba (172,1 proc.) i Irena Ziolkowska (168,9 proc.). Najlepsze rezultaty na 6 krosnach uzyskały Leokadia Franciszkowska (174 proc.) i Stanisława Baranowska (163,9 pr.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat) wyróżnili się Walentyna Laufer (173 proc.) i Eugenia Walczak (167 proc.). Przędzka Antonina Podkowińska (3 strony) uzyskała 150,9 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni najlepsze rezultaty na 6 krosnach uzyskały: Genowefa Osendowska 171,3 proc., Janina Jurek (152,8 proc.), Krzyżaniak Józefa (146,7 proc.), Florentyna Wierszeń (145,2 proc.) i Genowefa Korzeniowska (144,3 proc.).

W PZPB Nr 2 wśród przadek obsługujących 4 strony uzyskały: Genowefa Cichecka — 152,4 proc., Bronisława Woźniak i Bronisława Olejniczak — po 149,4 proc. a Maria Wolna — 148,1 proc. Feliksa Maciąg (3 strony) osiągnęła 152,2 proc. a Genowefa Bartosik 150 proc. W tkalni wysunął się znowu na czoło: Bronisław Ciula (6 krosien — 160 proc.). Najlepsze rezultaty na 4 krosnach uzyskały: Helena Płachta (164,1 proc.), Irena Kucharska (157,9 proc.) i Kazimierz Baraniak (156,6 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżnili się: Franciszka Korwacka (6 krosien — 183 proc.) i Bronisława Matczak (4 krosna — 175 proc.). Zespół majstra Tomczaka (112 proc.) wyprzedził zespół Tosika (109,6 proc.). Zespół Banaszczaka osiągnął (119,4 proc.) wyprzedzając zespół Człapińskiego (116,4 proc.). Zespół Mamrota (113 proc.) wyprzedził zespół Szelesta (106,1 proc.). Tkalnia „A” (120,5 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (109,2 proc.). W przędzalni wyróżnili się Genowefa Szulc (3 strony — 147 proc.) i Helena Scigańska (171 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (6 krosien) wysunęły się na czoło Zofia Pietraszek (162,1 proc.) i Wiktoria Matuszewska (160,3 proc.). Lokadia Gniotek (4 krosna) uzyskała 153 proc. W przędzalni (750 wrzecion) wyróżniły się: Helena Jagielska (153,7 proc.) i Genowefa Olejniczak (151,4 proc.).

W PZPB Nr 7 Tkaczka Stanisława Leszczyńska uzyskała na 4 kros. 181,7 proc., a Maria Małecka 160 proc. W przędzalni (780 wrzec.) wyróżnili się Maria Woźniak (151 proc.) i Anna Pawlak (149,8 proc.).

W PZPB Nr 8 najlepsze rezultaty w tkalni uzyskała na 6 krosnach Maria Rosiak (182 proc.). Przędzka Genowefa Amoroszczyk (4 strony) osiągnęła 172 proc. a Zofia Gorzak 170 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wyróżnili się: Stanisław Kubik (169,2 proc.), Władysława Krzemień (167,8 proc.) i Feliksa Pakulska (161,5 proc.). W przędzalni (3 strony) Antonina Synniewska uzyskała 155,3 proc. a Weronika Milewska 153,3 proc.

W PZPB Nr 14 tkaczka Maria Gołykowska osiągnęła na 6 krosnach 151 proc. Dalej wyróżnili się Stanisława Urbańska (178 proc.), Helena Makowczyńska (159 proc.) i Antonina Rosiak (142 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżnili się przadek (4 strony): Maria Stasiak (160 proc.) Katarzyna Kargier (151,5 proc.) i Józefa Wasowska 149 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: na 4 stronach Maria Partyka i Helena Wlazła (po 158,4 proc.), na 3 stronach Kazimiera Pycio i Apollonia Lasoń (po 154,3 proc.).

W PZPB w Pabianicach wysunęła się na czoło na 6 krosnach tkaczka Alfreda Łatuszkiewicz (164,8 proc.). Stanisława Barańska (4 krosna) osiągnęła 163,7 proc., Stanisław Janeta 164,5 proc. i Irena Stachul 162,1 proc.

Kronika m. Radomska

Piątek, 27 lutego 1948 r.
Dziś: Gabriela.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Współzawodnictwo pracy robotników budowlanych

obejmie ponad 200 tysięcy osób

Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Budowlanych w wyniku rozwoju budownictwa w Polsce, bardzo szybko wzrasta liczebnie. Związek obejmujący 14 zarządów Okręgowych i 240 oddziałów — skupia 208.529 członków. Działalność Związku obejmuje 782 Rady Zakładowe.

Rob. budowlani podejmą w bież. roku zgodnie z uchwałami niedawnego rozszerzonego plenum Zarz. Głównego szeroką akcją współzawodnictwa pracy. Związek postawił sobie za zadanie zwiększenie wydajności pracy przede wszystkim w cementowniach, w zakładach ceramicznych i na budowach. Należy podkreślić, że robotnicy budowlani pracujący przeważnie na akord, i tak znacznie przekraczali w ub. roku normy. Między innymi murarze, którzy według norm obowiązującej są zrobić 11

Spożywamy za mało owoców!

Centrala branżowa ogrodniczo-warzywnicza zlikwiduje spekulację i udostępni owoce krajowe najszerzszym masom społeczeństwa

Spożycie owoców i jarzyn w Polsce jest w stosunku do innych krajów europejskich za niskie. Wiele owoców, tak cennego dzięki witaminom środka odżywczego marnuje się. Wiele dostaje się do rąk spekulantów, którzy tak wyśrubowują ceny, że nie może sobie pozwolić na kupno owoców świat pracy, a korzystają z nich ludzie wyjątkowo dobrze sytuowani. Handel owocami po-

winna ująć spółdzielczość w swoje ręce, likwidując tym samym łańcuch pośredników i obniżając ceny.

Zorganizowanie skupu i rozprowadzenie owoców wymagają jednak pewnych warunków. Spółdzielczość musi posiadać odpowiednie przechowalnie i chłodnie. Ważnym czynnikiem przy skupie owoców jest dobrze zorganizowany transport.

Nie wszystkie owoce nadają się jednak do przewożenia na duże odległości, nie wszystkie mogą leżeć dłuższy czas w przechowalni. Maliny i jagody np. trwają w świeżym stanie zaledwie dobie. Toteż przy każdej spółdzielni powinna być wytwórnia, albo choćby tłocznia owoców. Planuje się zakładanie takich przetwórczych przy spółdzielniach, które w okresie dużej podaży będą przerabiać nadwyżki. W ten sposób będzie można wpłynąć w pewnym stopniu na ceny panujące na rynku.

Jeszcze jedną sprawą, związaną z racjonalnym rozwojem ogrodnictwa i warzywnictwa jest konieczność wcześniejszego kontraktowania plonów, powiązanie producenta z wytwórnią tak, aby wiedział, jakie gatunki owoców i warzyw są potrzebne spółdzielni, a przez nią konsumentowi. Narazie na finansowanie tej akcji nie ma jeszcze odpowiednich funduszy.

Działalność gospodarcza np. t. zw. Centrali Ogrodniczo-Warzywniczej polegała dotąd głównie na handlu owocami, warzywami, grzybami, miodem i towarami niezbędnymi do produkcji ogrodniczej. Zapoczątkowano także eksport. W roku 1947 dostarczono 250 ton standardowej cebuli do Anglii, 30 ton marchwi do Szwajcarii, 250 ton standardowej kapusty do Czechosłowacji. W kraju spółdzielnie ogrodnicze są stałym dostawcą surowca dla fabryk społemowskich.

Spółdzielczość ogrodniczo-warzywnicza ma bardzo wiele do zrobienia. Do pokonania ma liczne trudności. Zaradzi im w pewnym stopniu nowa struktura spółdzielczości.

Spółdzielnie ogrodniczo-warzywnicze mają być zrzeszone pod jednym kierownictwem, w jednej centrali branżowej. Spółdzielca Centrala Ogrodniczo-Warzywnicza stanie się centralą branżową dla wszystkich spółdzielni tego typu. Również „Społem“ przekazuje jej dział ogrodniczy i dział przetwórstwa owocowo-warzywnego. Do połączenia woj. spółdzielni ogrodniczych z Centralą zmierzają także Zw. Samopomocy Chłopskiej, Centrala Gospodarczo-Ogrodniczo-Warzywnicza dzięki scaleniu rozrzuconych pod różnymi kierownictwami spółdzielni osiągnie znaczne korzyści. Obroty spółdzielczości artykułami ogrodniczo-warzywniczymi w stosunku do ogólnego obrotu tymi artykułami wyniosą 25 procent, podczas gdy dotąd wynosiły 10 procent. Na rok 1948 Centrala wyznaczyła sobie wiele zadań. Należą do nich: nawiązanie ścisłego kontaktu i współpracy ze spółdzielniami terenowymi (90 proc. ich członków to drobni rolnicy), rejonizacja ogrodnictwa i warzywnictwa oraz spopularyzowanie ogrodnictwa na wsi („Ogród przy każdej chałupie“). Sądzić należy, że Centrala której możliwości po zrzeszeniu w niej wszystkich spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych wzrosną, wypełni te zadania.

Opczno

Dwie uroczyste akademie

W niedzielę, dnia 22 lutego br. odbyła się w sali szkoły powszechnej nr 1, przy ulicy gen. Świerczewskiego w Opcznie uroczysta akademie poświęcona obchodowi 100-lecia „Wiosny Ludów“.

Uroczystość zorganizowana została przez powstały w Opcznie Powiatowy Komitet Obchodu 100-lecia „Wiosny Ludów“. Akademii zagaił tow. Paliński. Referat w imieniu partii politycznych wygłosił tow. Rzeźnicki. Uroczystość ta połączona została z 30-tą rocznicą powstania Armii Radzieckiej. Na akademii

przybyły liczne delegacje fabryk, urzędów i miejscowe społeczeństwo.

Druga z kolei w tymże dniu akademie odbyła się z okazji 2-cia istnienia ORMO. Na uroczystości przemawiali: w imieniu Woj. Kom. MO. tow. Rzeźnicki, w imieniu Pow. Kom. ORMO tow. Chłystowicz.

Obydwie akademie zakończone zostały występami artystycznymi zorganizowanymi przez ZWM, OMTUR, „Wici“ i PWS-an.

Uroczystość cechował poważny i podniosły nastrój.

16 mtr. kw. cyklonowania, wykonali 25 do 30 mtr. kw.

To powszechne zjawisko przekraczania norm w budownictwie ujęte będzie w najbliższym czasie w ściśle opracowane zasady, które przyczynią się do wzmocnienia współzawodnictwa i co zatem idzie do dalszego podniesienia zarobków pracownika budowlanego.

Nowa szczepionka przeciw różycy

Na terenie województwa łódzkiego rozpoczyna się niebawem masowe szczepienia świń przeciw różycy.

Szczepienia dokonywane są nową szczepionką niejadliwą, którą się szczepi świnię tylko jeden raz. Szczepienie to wystarcza na cały okres od wczesnej wiosny do zimy. Szczepić można wszystkie świnię od 12 tygodni życia. Nowy sposób szczepienia jest doskonałym środkiem przeciw różycy świń,

tanim i skutecznym, wypróbowanym za granicą i w kraju.

Szczepionkę można stosować tylko u świń zdrowych.

Koszt szczepienia wynosi 100 zł. od sztuki bez różnicy wagi, ale tylko przy szczepieniu masowym — zorganizowanym. Do końca lutego br. wszyscy posiadacze świń winni zgłaszać swe świnię do sołtysów, a ci winni wystarać się o szczepionkę i sprowadzić lekarzy.

Aleksandrow

Z życia Z. W. M.

Ostatnio Komitet Miejski PPR przydzielił dla ZWM specjalny lokal. Tak więc 400 członków aleksandrowskiego ZWM będzie miało gdzie się spotykać i pracować nad rozbudową swojej organizacji.

21.11 br. w związku z 30 rocznicą istnienia Armii Radzieckiej odbyło się zebranie członków ZWM, na którym przemawiali przedstawiciele PPR i ZWM. Dwunastu należących do ORMO członków koła ZWM przy V oddziale PZPD w Aleksandrowie wzięło w dniu 22 b. m. udział w zorganizowanym z okazji 2-lecia

ORMO zjeździe powiatowym w Tuszynie.

Dnia 28 lutego br. z inicjatywy kol. Koźłubskiego z Łodzi ma nastąpić zawiazanie no wych kół ZWM przy Gimnazjum i Liceum oraz Szkole Zawodowej w Aleksandrowie.

Istnieje również współpraca z miejscowym OMTUR. Co niedzielę zbiera się Komitet Porozumiewawczy, w skład którego wchodzi 4 członków ZWM i 4 członków OMTUR.

Obecnie ZWM aleksandrowski przygotowuje się do wzięcia udziału w mających nastąpić wyborach do rad zakładowych.

Zycie Zgierza

NOWY CENNIK KRAWIECKI

Dnia 23.2 br. celem ustalenia normy opłat za usługi krawieckie odbyła się konferencja przedstawicieli Komisji Cennikowej, Komisji Specjalnej, partii politycznych, Zw. Zaw. oraz cechu krawieckiego.

W toku konferencji cech krawiecki wysunął propozycję nowego cennika za usługi krawieckie. W najbliższych dniach odbędzie się nowe zebranie, na którym sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona.

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU „WIOSNY LUDÓW“

W czwartek dnia 26.2. br. ma zostać powołany do życia Komitet Społeczno-Obywatelski w Zgierzu, którego zadaniem będzie zorganizowanie akademii i obchodu setnej rocznicy „Wiosny Ludów“.

ROBOTNICZY-ARTYŚCI

W dniach 28 i 29 lutego br. o godz. 18-ej Sekcja Dramatyczna Świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 31 w Zgierzu wystawia w sali Zw. Zaw. sztukę pt. „Zaloty na kwaterze“.

Wykonawcami są robotnice i robotnicy, którzy do występu swego przygotowywali się w wolnych od pracy zawodowej godzinach wieczornych. (ar).

Przygody Jasia Wiercniety



D — 018439

Co za sen!

Lew?

Uwaga!

Teraz już się nie boję.

Z życia Partii

UWAGA, PEPEROWCY SRÓDMIEŚCIA!

Dziś o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się akademii po świętowania 100-nej Rocznicy Wiosny Ludów na który komitet Śródmieścia PPR zaprasza swoich członków i sympatyków.

Referat o konieczności wygłosi tow. prof. Rusinkiewicz.

Po części oficjalnej występy artystyczne.

ODPRAWA DZIESIĘTNIKÓW I KOLPORTERÓW GÓRNEJ PRAWY

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa dziesiętników i kolporterów Górnej Prawy.

UWAGA, SEKRETARZE GÓRNEJ!

W piątek 27.2. o godz. 16,30 w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Górnej.

WSPÓLNE ZEBRANIE KOMITETÓW PPR I PPS RUDY PABIANICKIEJ

W sobotę 28.2. o godz. 17-ej w lokalu dzielnicowym przy ul. Sopotkiej 5 odbędzie się wspólne zebranie komitetów dzielnicowych PPR i PPS Rudy Pabianickiej.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach.

RUDA PABIANICKA

O godz. 12-ej pracownicy kuchni PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 16-ej oddział III — zmiana dzienna. O godz. 15-ej Komitet Fabryczny Pierwszej Rudzkiej Wykończalni.

WIDZEW

O godz. 16-ej Centrala Tekstylna. O godz. 15-ej f. „Kunner”. O godz. 16-ej koło szpularni PZPB Nr 16.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-ej oddział budowlany i gumowy. O godz. 14-ej włókiennia — zmiana I. O tej samej godzinie zebrania egzekutyw wszystkich kół. O godz. 17-ej zebranie kół pracowników świetlicy, żłobka i przedszkola. O godz. 11-ej egzekutywa komitetu fabrycznego.

GÓRNA

O godz. 15,30 f. „Kenig”. O godz. 15-ej Ubezpiec. Społ. O godz. 18-ej f. „Kowalski” koło terenowe Karczewskiego. O godz. 16-ej PZPD Nr 5

GÓRNA PRAWA

O godz. 15,30 Tel.-Radio f. „Daube”.

GÓRNA LEWA

O godz. 15,30 Termotechniczna. O godz. 16-ej PZPB Nr 4. Fabryka Zegarów.

SRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 18-ej koło terenowe. O godz. 16-ej Centralna Składnica, Fabryka Wózków.

SRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 15-ej PMT — oddział I. O godz. 14-ej f. „Esla”, egz. komitetu „Kartonaże”, f. „Pattberg” zmiana II. O godz. 18-ej terenowe koło Nr 4, koło piekarzy. O godz. 16-ej f. „Pattberg” — zmiana dzienna. O godz. 12,30 f. „Piłhal” — zmiana I. O godz. 16-ej f. „Wagner”. O godz. 15,30 Departament Kadr. O godz. 12-ej fabryka Pasów.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Ośrodek Konf. Nr 1 — oddział „B”. O godz. 13,30 Ośrodek Konf. Nr 4 — oddział „C”. O godz. 17-ej Dyr. Dzielnicy. O godz. 16-ej Dyr. Art i Tkanin Technicznych, CT Hurtownia Nr 1 CTBE, Centr. Zjedn. Spółdz. Przem., Cent. Szkoła Zw. Zaw., Centr. Szkoła PPR. O godz. 16,30 CT — koło przy Dyrekcji. O godz. 15,30 Centr. Handlowa Przem. Elektr., Narodowy Bank Polski, ZUS. O godz. 16,30 Społem — oddział Włók. Nr 1. O godz. 15 Urząd Pocztowy — Łódź Nr 1, Zw. Walk, Zbr. O godz. 18-ej Koło terenowe.

STAROMIEJSKA

O godz. 15,30 „Gutman”. O godz. 14-ej odprawa dziesiętników PZPB Nr 2, 12 kom. MO. O godz. 16-ej PSS — koło 7. LWEKD, PZPB Nr 8 — gospodarczy. O godz. 19-ej PSS — koło 4. O godz. 15-ej f. „Dietrich”, Urząd Włók. — Apropozycja, f. „Zajdenwurm” PZPB Nr 8 — tkalnica.

WSPÓLNE ZEBRANIE

Na dzielnicy Śródmiejska Prawa przy ul. Gdańskiej 75 w dn 27 bm. o godz. 17,30 odbędzie się wspólne zebranie PPS i PPR sekretarzy kół i „szóstek” porozumiewawczych obu dzielnic. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE UCZESTNIKÓW KURSU KORESPONDENCYJNEGO

Łódzki Komitet Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 2 marca br. o godz. 17-ej w Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego.

KOMUNIKAT

DOBROWOLNA SKŁADKA

Przedownice pracy Hala-Duda Antonina i Kruszewska Władysława zatrudnione w PZPB Nr 4 złożyły dobrowolną składkę na dzieci poległych PPR-owcach na łączną sumę 1.000 zł (jeden tysiąc złotych).

Ze sportu

Nie ugięci na duchu

wyjeżdżają pięściarze „Tęczy” do Gdańska. Co myśli kierownictwo sekcji o niedzielnym meczu z MKS-em

— Co słychać w szeregach „Tęczy” — czy zbyt wysoka i, naszym zdaniem, niezbyt zasłużona porażka z ŁKS-em nie osłabiła morale pięściarzy Geyera przed poważnym meczem niedzielnym z MKS-em?

CHŁOPCY NIE ZAŁAMALI SIĘ

Staramy się przede wszystkim na ten temat skierować rozmowę, jaką prowadzimy z kierownictwem sekcji. Chłopcy — jak się dowiadujemy — byli początkowo bardzo skonfundowani nie tyle samą porażką, ile wynikiem cyfrowym. Nie ominęły ich również wymówki ze strony ich zwierzchników. Ale posmak gorzkości pomalutka zatraca się i napewno ci, którzy nie szczędzili może przykrych wymówek pod adresem zawodników, dzisiaj żałują tego, gdyż sami dobrze wiedzą, że droga do zwycięstwa wiedzie zwykle poprzez porażki.

Chłopcy z „Tęczy” przejęli się więc swym niepowodzeniem, ale bynajmniej nie załamali się. Do meczu z MKS-em przygotowują się starannie, aby poprawić swą reputację.

W JAKIM SKŁADZIE WYJEJDZA „TĘCZA”?

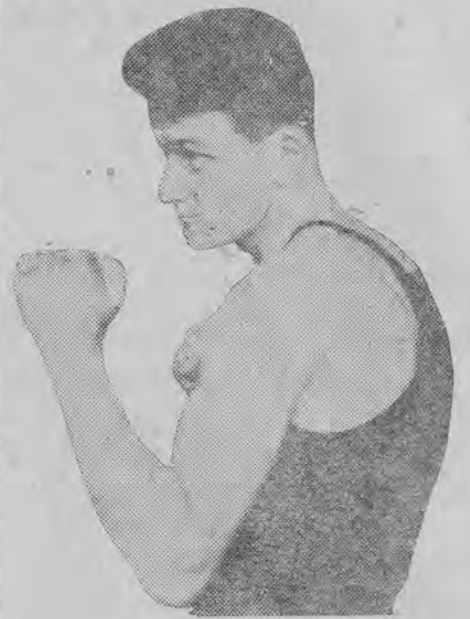
W jakim składzie wyjeżdże do Gdańska „Tęcza”? Otóż — jak się dowiadujemy — skład pozostanie ten sam, w jakim „Tęcza” walczyła z ŁKS-em. Wyjazd nastąpi w piątek wieczorem, lub w sobotę po południu. Kierownictwo sekcji chciałoby zapewnić swym reprezentantom jak najdłuższy wypoczynek na miejscu, jednak z drugiej strony nie chciałoby na długo odciągać ich od zajęć zawodowych, aby nie obniżyć produkcji.

WALKA PIĘŚCI I MÓZGÓW...
Walka z MKS-em nie będzie łatwa. Wchodzi tu będą w rachubę nie tylko pięści zawodników, ale i mózgi... kierowników drużyn. Zdaje się być w stu procentach pewne, że w szeregach gospodarzy zajdą przesunięcia, trzeba więc będzie może w zależności od nich, uczynić również pewne przesunięcia i w drużynie „Tęczy”.

MOŻLIWOŚCI MKS-u

Możliwości manewrowania w poszczególnych kategoriach MKS ma bardzo duże. Rozpatrzymy po kolei wszelkie możliwe kombinacje:
Zacniemy od asa atutowego MKS-u, Antkiewicza. Bombardier Wybrzeża może być wystawiony w wadze piórkowej albo lekkiej. W pierwszym wypadku, najprawdopodobniej, w wadze lekkiej wystąpiłby Gołyński, a Skierka w półśredniej. Gdyby Antkiewicz walczył w wadze lekkiej, Gołyński najprawdopodobniej wystąpi w wadze piórkowej.

Możliwe są również kombinacje w wagach ciężkiej i ciężkiej. Mechliński może wal-



TRZĘSOWSKI

czolowy pięściarz „Tęczy”, powinien drużynie łódzkiej zapewnić dwa punkty w Gdańsku

czyć w wadze półciężkiej, a w ciężkiej Lick, a może być również odwrotnie.

UDZIAŁ IWANSKIEGO POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Co do udziału w meczu Iwanski — to stoi on pod znakiem zapytania, gdyż Iwanski po odniesionej kontuzji i naderwaniu ścięgna nie ma jeszcze odpowiedniego treningu.

KILKA SŁÓW POD ADRESEM SĘDZIÓW

Nie małą rolę odgrywa przy każdym spotkaniu pięściarskim komplet sędziowski. Jeśli chodzi o komplet gdański, wygląda on następująco: w ringu — mgr J. Kowalski (Poznań), na punkty: Nowakowski (Warszawa), Kurzaj (Szczecin) i Wrzok (Poznań). Co do sędziów ringowego nie mamy żadnych obaw, mamy jednak nadzieję, że i punktowi w tak poważnym spotkaniu, jakim są finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski — dadzą z siebie wszystko, aby nie poddać się sugestii zawsze w takich wypadkach stronniczej miejscowej widowni. (Kr.)

W niedzielę 29 b.m.

Pływacy znów stają na starcie



W niedzielę, dnia 29 bm., odbędzie się na pływalni Polskiej (MCA) dalszy ciąg mistrzostw Okręgu Łódzkiego w pływaniu skokach. Sądząc po ostatnich wynikach pływaków łódzkich należy się spodziewać dalszej poprawy czasów i nowych rekordów Okręgu. Człowka łódzka mocno podciągnęła się do poziomu ogólnopolskiego i prawie w każdej konkurencji figurują nazwiska łódzian na liście 10-ciu najlepszych pływaków Polski.

Na program II dnia mistrzostw złożą się następujące konkurencje w klasach I, II i III:
400 m stylem dowolnym kobiet
200 m stylem dowolnym mężczyzn
100 m stylem klasycznym kobiet
100 m stylem klasycznym mężczyzn

100 m stylem grzbietowym kobiet
Skoki mężczyzn z trampoliny 1 m
Sztafety: 4 razy 100 m stylem dow. kobiet, 4 razy 200 m stylem dow. mężczyzn.

Jak i w pierwszym dniu mistrzostw, finaliści zostaną wyłonieni z przedbiegów, które odbędą się w niedzielę rano o godz. 10. Przypominamy, że na przedbiegach wstęp dla młodzieży szkolnej jest bezpłatny, jedynie za okazaniem legitymacji uczniowskiej.

Wstęp bezpłatny będzie ograniczony do takiej ilości osób, na którą zezwala pojemność widowni na pływalni. Natomiast wstęp na biegi finałowe o godz. 17-ej jest płatny również dla młodzieży szkolnej.

Zarząd EOZP prosi o wykorzystanie przedsprzedaży w sekretariacie Polskiej YMCA, celem uniknięcia nadmiernego tłoku przed kasą w godzinach wieczorowych.

Armia Radziecka kuźnią talentów sportowych



Wasył Gordienko mistrz maratonu W 1947 r. Gordienko zwyciężył w dobrym czasie — 2:37

MOSKWA. Armia Radziecka, która rozslawiła szeroko po świecie imię żołnierza radzieckiego podczas ostatniej wojny światowej, ma również duże zasługi w dziedzinie wychowania fizycznego w Związku Radzieckim. Wychowała już bowiem tysiące pierwszorzędnych sportowców i nadal jest kuźnią talentów sportowych.

Przegłędem postępu poczynionego w sporcie przez żołnierzy radzieckich, są organizowane corocznie imprezy, z których najważniejszą jest zimowa i letnia „Spartakiada”. Pierwsza w dziejach armii radzieckiej impreza sportowa, zwana wówczas „Świętem Sportowym Armii”, miała miej-

sce w roku 1923. Jednym ze zwycięzców pierwszych biegów wojskowych w pełnym rytmie był znany lekkoatleta radziecki, Owśianikow, obecnie pułkownik.

Słabe początkowo wyniki, dzięki wylezionej pracy nad wychowaniem fizycznym żołnierza, stałe poprawiały się i obecnie Armia Radziecka rozporządza już pierwszorzędnymi kadrami sportowców. Dowiodła tego zakończona ostatnio w Swierdłowsku „Spartakiada” w konkurencjach sportów zimowych o mistrzostwo Armii na rok bieżący. W zawodach tych żołnierze biorą masowy udział.

Żołnierze-sportowcy nie ograniczają się jedynie do imprez wewnętrzno-wojskowych, lecz biorą również czynny udział w życiu sportowym Związku Radzieckiego oraz występują często na międzynarodowych spotkaniach za granicą, jako jego reprezentanci. Zarówno w kraju, jak i za granicami Związku, sportowcy wojskowi święcą poważne triumfy. W roku ub. na przykład oficerowie Armii Czerwonej: Wanin, Puńko i Kuźniecowa odnieśli euzreg sukcesów na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Oslo.

Strzelcy wojskowi poprawiali w roku zesz-

łym 26 rekordów Zw. Radzieckiego. Mistrz ZSRR, por. Serguisz Suharew, ustanowił w roku 1947 rekord światowy w strzelaniu z pozycji stojącej do celu ruchomego, uzyskując 299 punktów na 300 możliwych. Wynik ten jest prawie rekordem absolutnym.

Znane powszechnie są również osiągnięcia drużyny Armii Radzieckiej — CDKA. Zarówno bowiem jej sekcja piłkarska, jak i hokejowa (system kanadyjski) są obecnie mistrzami Związku Radzieckiego w tych konkurencjach.

Jak więc widać, Armia Czerwona odgrywa w ogólnym życiu sportowym Związku bardzo poważną rolę.

Z życia DKS-u

Dziś odczyt dla motocyklistów

Sekcja Motorowa Włók. Zw. Dzielnicy Łódzkiego Klubu Sportowego w Łodzi powiadamia wszystkich członków sekcji, że w czwartek, dnia 26 lutego 1948 roku o godz. 19-tej w lokalu klubu przy ul. Nawrot 73-75, wygłoszony zostanie odczyt przez ob.inż. Wilczyńskiego pt. „Przepisy o ruchu drogowym”.

Na powyższy odczyt zarząd sekcji zaprasza członków i sympatyków.

Sport w ZWM

— W Sopocie powstał przy organizacji ZWM klub sportowy „Zryw”. Klub posiada sekcje: bokserską, piłkarską, lekkoatletyczną, tenisa stołowego, pływacką i kajakową.

— Flotylla Morska Ośrodka ZWM „Zryw” w Gdyni znajduje się obecnie w remoncie, który przeprowadzany jest w ośrodku przez członków ZWM. Nadzór nad remontem sprawuje doświadczony olimpijczyk, ob. Piotrowski. Tegoroczny remont yachtów jest specjalnie staranny, gdyż latem bieżącego roku żeglarze ZWM wezmą udział w zawodach w Anglii.

Kto sędziuje mecz ŁKS — Warta

W ringu — Snowacki (Gdańsk)
Na punkty — Prędowski (Warszawa), Marowski (Śląsk), Łankredy (Szczecin).

Program radiowy na dziś

Program na czwartek 26 lutego 1948 roku.

12,04 Wiadomości połudn.; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,13 „Z mikrofonem po kraju”; 12,25 Muzyka ludowa; 12,50 „Prawo dla wsi” 13,00 D. c. muzyki ludowej; 13,20

BAŁUTY

O godz. 16-tej Stalarnia „Dar - Harde”, Państw. Fabryka Nr 20, f. „Einbrot - Abel”.

STUDENCI PPR-OWCY POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Dnia 1 marca w poniedziałek, o godz. 20 odbędzie się w lokalu dzielnicy Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front I piętro, zebranie kół partyjnego Studentów Politechniki Łódzkiej.

Obecność członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT

W piątek dnia 27.2. 1948 r. o godz. 17-ej, w świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a, odbędzie się posiedzenie Frakcji Radnych PPR przy MRN.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Prezydium Frakcji PPR przy M. R. N.

Przerwa; 14,00 Utwory Haendla i Platti; 14,30 „Spiewajmy piosenki” — audycja dla dzieci; 14,50 (Ł) Audycja słowno-muzyczna pt. „Rossi ni i jego „Cyrułik Sewiński”; 15,10 (Ł) Felieton literacki M. Piechala pt. „Między Anhelim a Kalibanem”; 15,20 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,25 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,30 „Z życia wyższych uczelni”; 16,35 Poradnik językowy; 16,50 Audycja oświatowa TUR-u; 17,00 Koncert popularny; 17,45 RUL — „Bolesław Prus”; 18,00 Koncert muzyki ludowej i rozrywkowej. Transm. z sali YMCA 20,00 Dziennik; 20,50 „Leleweł”; 21,00 K. Debussy — I Kwartet smyczkowy; 21,30 „Romans eskimoski” — szkocowisko wg. noweli M. Twaina; 22,10 XII audycja „Dawnej Muzyki”; 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Koncert życzeń (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

ZE STOWARZYSZENIA MYŚLI WOLNEJ

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Łodzi zawiadamia członków i sympatyków iż dnia 1 marca br. o godz. 18,30 w lokalu przy ul. Traugutta 12 (front, II p.) odbędzie się zebranie.